

Rzadko uczęszczane ścieżki

Katedra Polskiej Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej jest niewielka. Tworzą ją autorzy niniejszego artykułu. „Klein aber gemütlich” (mała ale przytulna) – powiedzieliby zapewne Niemcy. Sens tego frazemu zdaje się zrazu odsyłać do kameralnej przestrzeni związków towarzyskich, w istocie jednak wskazuje na coś więcej. Określa w jakiejś mierze ramę prac badawczych, podejmowanych we wspomnianym zespole. Jego szczupłe możliwości kadrowe skutecznie uniemożliwiły bowiem wypracowanie silnej pozycji katedry w ramach dominujących dziś w polskim literaturoznawstwie nurtów badawczych. Skłoniły raczej do budowania jej wyrazistego i oryginalnego profilu w nieco inny sposób – dzięki próbie zagospodarowania tych terenów, które współczesne badania literackie omijają lub nawiedzają rzadko i poniekąd wstydliwie. Znakiem rozpoznawczym wspomnianego zespołu badawczego stały się zatem prace poświęcone tym obszarom polskiej literatury, z których w ostatnim wieku historia literatury wycofała się niemal zupełnie, jak i śmiała innowacje metodologiczne, pozwalające na badawczą niezależność katedry wobec współczesnych mód literaturoznawczych.

Opisując pierwszy z wymienionych terenów aktywności pracowników zespołu, należy przyrzeć się przede wszystkim zainicjowanym przez katedrę badaniom nad polskim kaznodziejstwem. Warto przypomnieć, że jeszcze w pierwszej połowie XX wieku stanowiło ono ważny dział historii literatury i pojawiało się we wszystkich ważnych syntezach historycznoliterackich. To, że zniknęło z opracowań po 1945 roku nie było wywołane zanikiem samego gatunku, czy też jego arcydzielnych realizacji, ale raczej rezultatem tabuizacji rozmaitych elementów kultury, dokonywanych w ramach polityki kulturalnej PRL i marksistowskich badań literackich.

Katedra Polskiej Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej stała się zatem prekursorem literaturoznawczych badań nad polską homiletyką. Wielką w tym zasługą ks. prof. ucz. dr hab. Jerzego Sikory, który od wielu lat systematycznie ogłasza artykuły i książki jej poświęcone, skupia też wokół polskiego kaznodziejstwa coraz większe grono badaczy, inicjując i organizując cenne sympozja naukowe. W swoich namysłach naukowych z

pogranicza literaturoznawstwa i homiletyki ks Sikora wchodzi w filologiczne konteksty kaznodziejstwa. Takie podejście sytuuje się w szeroko pojętej homiletyce kontekstualnej. Kaznodziejskie sposoby wykorzystania literatury pięknej nie są jeszcze w Polsce dostatecznie opracowane. Ciągle brakuje rozpoznania właśnie filologicznego. Badacz stara się nawiązywać do samej literatury pięknej – wybranych dzieł – a także do nauki o literaturze. Jego prace są filologiczną analizą kazań, a jednocześnie zbiorem wskazówek dla kaznodziei, jak ma głosić Dobrą Nowinę – pięknie, z poczuciem estetyki.

W swych badaniach ks. Jerzy Sikora mierzy się więc najpierw z fundamentalnym zagadnieniem literackości kazań. W książce *Od Słowa do słowa. Literackość współczesnych kazań* (Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008) stara się m.in. przekroczyć pokutujące niekiedy wśród teologów przekonanie, że literackość homilii wiąże się przede wszystkim z jej intertekstualnymi odniesieniami do literatury pięknej. Autor rzetelnie dowodzi, iż w poszukiwaniach literackiej istoty kazania, trzeba sięgnąć głębiej – zarówno do retorycznych źródeł rzymskich i greckich, jak i do współczesnych badań nad retoryką i oralnością – których kierunek i kształt określili m.in. Chaim Perelman i Walter Ong. To pogłębione spojrzenia każe zatem badaczowi krytycznie spojrzeć na redukcjonistyczny charakter wielu współczesnych metodologii badawczych – z postmodernistycznymi ujęciami na czele – dostrzec nieprzydatność ich aparatu pojęciowego do prac nad arcydziełami współczesnej homiletyki. Większa część prac ks. Jerzego Sikory jest właśnie próbą aplikacji wypracowanych przez niego interdyscyplinarnych narzędzi badawczych, do porządkowania ogromnego obszaru współczesnych kazań i analizowania najwybitniejszych spośród nich. W kręgu zainteresowań badacza znalazły się homilie kard. Stefana Wyszyńskiego, Jana Pawła II, bpa Józefa Zawitkowskiego, ks. Jana Twardowskiego, a przede wszystkim ks. Józefa Tischnera, którego dokonaniem badacz poświęcił osobną dysertację *Twórczość kaznodziejska ks. Józefa Tischnera. Studium literacko-homiletyczne* (Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2012).

Warto podkreślić, że książka ta jest pierwszą w Polsce monografią poświęconą kaznodziejstwu ks. Józefa Tischnera – ważnemu, zróżnicowanemu i bogatemu. Zostało ono poddane badaniom literackim i homiletycznym. Publikacja skupia się na analizach i interpretacjach poszczególnych wypowiedzi i zbiorów wyróżnionych genologicznie, ukazuje ich intertekstualność, miejsce w procesie historyczno-literackim, a ponadto zawiera genezę wypowiedzi kaznodziejskich, rekonstruuje sytuację komunikacyjną i przedstawia

problematykę poruszaną przez kapłana-filozofa. Liczne artykuły ks. Sikory – rozproszone w czasopiśmie i tomach pokonferencyjnych – przekonują, że na podobne monografie czekają nie tylko księża-literaci (których dziś w Polskim kościele nie brakuje) ale także pewne istotne zagadnienia dotyczące ewolucji kazań, wyraźnie przesuujących dziś swe gatunkowe granice na teren eseju.

Do podobnych wniosków prowadzi m.in. lektura książki *Kazanie a literatura – dawniej i dzisiaj*, pod red. J. Sikory i J. Jurkowskiego (Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2017. Teksty zebrane w tomie to pokłosie konferencji naukowej „Kazanie wobec literatury – dawniej i dziś” zorganizowanej przez Katedrę Literatury XX Wieku Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW w dniach 9-10 maja 2016 roku. Warto przy tym dodać, że oprócz wygłoszonych referatów, ważnym elementem składowym tego naukowego przedsięwzięcia był panel dyskusyjny pt. *Jak literatura może pomóc kaznodziejstwu?* Część obrad poświęcono także na dyskusje, które doprecyzowywały przedstawiane wcześniej w referatach zagadnienia i stanowiły wytyczne do dalszych badań. Zebrane tomie teksty mają z oczywistych względów charakter interdyscyplinarny. Ich autorzy, realizując zakreślony tematem problem, wkraczają na teren literaturoznawstwa, retoryki, a także teologii pastoralnej (zwłaszcza homiletyki). Kazanie pojawia się zatem w omawianej publikacji zarówno w odniesieniu do systemu językowego, gatunku, komunikacji i kultury literackiej, publiczności, jak również w szerszym kontekście kulturowym. Ponadto zostaje pokazana literackość kazań w perspektywie historycznej i aksjologicznej. W kilku artykułach kazania są traktowane jako dzieła literackie przynależące do literatury pięknej danego okresu kultury polskiej. Dawniej częściej do niej przynależały, a współcześnie, niestety, niezmiernie rzadko. Z czyjej winy? Oczywiście kaznodziejów – od wielu lat mówi się o kryzysie kaznodziejstwa. Na pewno umiejętne przydawanie kazaniom literackości jest jednym ze sposobów jego przewycięzania. Książka zawiera teksty autorów z kilkunastu ośrodków naukowych: polskich i zagranicznych – m.in. ze Słowacji oraz Ukrainy, pozwala zatem mieć nadzieję, że wokół kaznodziejstwa znów skupia się środowisko badaczy i ów do niedawna jeszcze pogardzany gatunek wypowiedzi literackiej na nowo zostanie przyłączony do obszaru historii literatury.

Że nadzieja ta nie jest zupełnie płonna, przekonuje kolejny zbiór - *Słowo – kaznodziejskie i literackie*, pod red. J. Sikory (Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2018). Poddano w nim analizie kazania, w których uobecniają się różne formy literackie i kategorie estetyczne. Teksty prezentują różnorodność form kaznodziejskich i dowodzą, że

wszechobecny dialog słowa ludzkiego ze Słowem Boskim często dokonuje się poprzez medium literackie. Obszar literatury, do którego odnoszą się autorzy artykułów, jest niezwykle pojemny: od literatury biblijnej, poprzez wczesnochrześcijańską, średniowieczną, renesansowo-barokową, romantyczną, aż po współczesną. Naukowemu oglądowi poddano kazania z kręgu Kościoła rzymskokatolickiego, a także utrakwistycznego i prezbiteriańskiego. Warto podkreślić, że autorzy poszczególnych tekstów wykorzystują szeroki wachlarz narzędzi badawczych oferowanych przez szeroko rozumianą współczesną humanistykę, osadzając kazania nie na obrzeżach, ale w samym centrum nowoczesności.

Stawką badań podejmowanych przez pracowników Katedry często jest właśnie przeciwdziałanie wykluczeniu pewnych form wypowiedzi, czy też pewnych autorów z obszaru refleksji literaturoznawczej. O ile więc badania podjęte przez ks. Jerzego Sikorę na nowo włączały w obszar naszej historycznoliterackiej świadomości zapoznany gatunek, o tyle niektóre prace Wojciecha Kudyby stanowią próbę przywrócenia na karty historii literatury zapomnianego pokolenia poetów. Książka *Generacja źle obecna* (Sopot 2014) przypomina o zmianie, jak dokonywała się w obrębie tzw. „międzyepoki” (określenie Juliana Kornhausera) czyli w latach 80. i 90. ubiegłego stulecia, o dokonujących się wówczas hierarchizacjach, zakłóceniach procesu odbioru wierszy poetów urodzonych w latach 50. i przemilczeniach ich ważnych osiągnięć artystycznych. Są wśród nich postaci i dzieła ważne dla ostatnich dekad polskiej kultury – liryki wieloletniego prezesa SPP, Sergiusza Sterny-Wachowiaka, wiersze twórcy pisma i środowiska „Toposu”, Krzysztofa Kuczkowskiego, czy też teksty najwybitniejszego przedstawiciela tzw. „poezji stanu wojennego” – Jana Polkowskiego. Analizując utwory tych i kilku innych autorów Kudyba ukazuje teksty wspomnianego pokolenia jako integralną część kilku ważnych kręgów tematycznych polskiej literatury – pasma pamięci, pasma mitycznych narracji, pasma dorystycznego czy też spirytualistycznego.

Wypada też dodać, że najciekawszemu spośród wymienionych wyżej pisarzy Kudyba poświęcił osobną książkę. W 2019 roku ukazała się pierwsza u nas monografia poświęcona twórczości Jana Polkowskiego. Jak pisał w swej recenzji wydawniczej Wojciech Ligęza:

Wojciech Kudyba, dokładnie znając literaturę przedmiotu, pragnie podjąć lekturę od nowa, bez stereotypów, łatwych etykiet, uprzedzeń – czy to literackich, czy politycznych. Rozpoznania swych poprzedników (o Polkowskim pisali tak znaczący krytycy, jak Jan Błoński, Marian Stala, Marek Zaleski, Leszek Szaruga) traktuje on jako punkty wyjścia, jako odniesienia dialogowe. Skonfrontowane

z głosem Kudyby-krytyka autokomentarze Jana Polkowskiego, takie jak wywiad-rzeka przeprowadzony przez Ryszarda Legutkę, jak również wstęp poety do własnego autorskiego wyboru wierszy Różewicza w znaczący sposób rozszerzają zakres wiedzy o autorze tomu *Cantus*. W ten sposób nie zostaje zaniedbana kwestia autobiografii wpisanej w teksty poetyckie, wyraźnie zarysowane - zagadnienie dziejów najnowszych, podjęta - problematyka literackich oraz malarskich korespondencji. Ważną rolę pełni – rozpoznany w książce - dialog ze starszymi poetami, ze Zbigniewem Herbertem (np. *Przesłanie Pana X*), z Tadeuszem Różewiczem (przedmiotem uwagi staje się ostatni zbiór wierszy Polkowskiego *Rozmowy z Różewiczem*, 2018), a także z Osipem Mandelsztamem - w poetyckich translacjach. Zatem własny głos poety zostaje wzmocniony poprzez obcowanie z wielkimi poprzednikami.

Recenzent, jako najważniejsze osiągnięcia badawcze omawianej książki wskazuje odkrycie „postawy etycznej w utworach Polkowskiego głębokie, wywiedzione z historii rodzinnej rozumienie polskiej tradycji niepodległościowej, pierwszoplanową rolę przekazywania pamięci”. Zdaniem badacza Kudyba:

Opisuje z wyczuciem i znawstwem dociekania poety o indywidualnej i zbiorowej tożsamości, potrzebę więzi ze wspólnota ludzką i polską, imperatyw samorozwoju, koncepcję podmiotu „stającego się” i składniki duchowej autobiografii człowieka poddanego niełatwym, lecz wyrazistym wyborom moralnym. W powiązaniu z tymi wyznacznikami omawianego pisarstwa pojawia się namysł nad metafizycznym wymiarem wierszy Polkowskiego, nad otwarciem na transcendencję i poszukiwaniem miary, ale też sankcji życia w przeżywanym, przyzywanym przez pragnienie rzeczywistości ponadrealnej i ponadnaturalnej.

Czy jednak zestaw narzędzi wypracowany przez polskie literaturoznawstwo do badania relacji pomiędzy literaturą i szeroko rozumianą religią jest wystarczający? Jaką rolę może odegrać pojawiające się niekiedy w dyskursie krytycznoliterackim pojęcie duchowości? Te i podobne pytania wyznaczyły jeszcze inny obszar aktywności badawczej Wojciecha Kudyby. W kilku artykułach dokonał on swoistej syntezy dotychczasowych badań skarologicznych, wskazując jednocześnie perspektywę ich rozwoju. Zauważył m.in. że dotychczasowe wysiłki literaturoznawców, mające na celu zróżnicowanie terminologii „sakrologicznej” nie przyniosły spodziewanego efektu. Podejmowano oczywiście próby wprowadzania nowych pojęć tam, gdzie wymagał tego kontekst. Pojawiła się kategoria *sanctum*, którą – korzystając z prac filozoficznych i teologicznych – starała się upowszechnić Zofia Zarebianka¹. Choć termin ten był adekwatnym narzędziem opisu licznych w polskiej literaturze utworów inspirowanych judaizmem i chrześcijaństwem, nie natrafił na

¹Por. Z. Zarebianka, *Poezja wymiaru sanctum. Kamińska, Jankowski, Twardowski*, Lublin 1992, zwłaszcza uwagi na s. 7-8.

zainteresowanie badaczy. Popularność kategorii *sacrum* w istotny sposób blokowała możliwości innowacji terminologicznych i uniemożliwiała zmiany w obrębie sakrologicznego aparatu pojęciowego.

Sytuacja niemożności poszerzenia repertuaru pojęć skłaniała do poszukiwania nowych metod czytania. Dostarczyła ich m.in. historia idei. Funkcjonujące w jej obrębie modele czytania utworu umożliwiały próby osłaniania koncepcji filozoficznych wpisanych w dzieło literackie, otwierały też drogę eksploracjom o charakterze teologicznym. Lektura utworów, w których świat przedstawiony odsłaniał wyraźne związki z chrześcijańską wizją rzeczywistości mogła odtąd omijać nieadekwatną wobec nich kategorię *sacrum*, musiała jednak udźwignąć znajomość chrześcijańskiej nauki o objawieniu i oprzeć się pokusom mierzenia języka literackiego miarą sztywnych terminów teologii. To prawda, przyniosły one m.in. znakomite rozpoznania dotyczące zagadnień teologicznych obecnych w twórczości Cypriana Kamila Norwida, ale budziły też niekiedy poważne wątpliwości dotyczące stylu odbioru – podobne niepokoje wywoływała też tzw. metoda kerygmaticzna.

Dziś, gdy fala dawnej mody związanej z kategorią *sacrum* opadła, a badania literackie coraz częściej czerpią z dorobku kulturoznawstwa, można więc zapytać czy dokonujący się na naszych oczach przełom kulturoznawczy w literaturoznawstwie otwiera nowe pola badań sakrologicznych? Odpowiedź nie jest łatwa. Być może czekają na rzetelny opis procesy stereotypizacji pojęcia tzw. „literatury religijnej”, jej deprecjacji i – ostatecznie – eliminacji z obszaru zainteresowania odbiorców kultury. Być może da się wyśledzić proces modelowania pojęcia „nowoczesności” czy „modernizmu” w taki sposób, by umieścić poza jego obszarem te teksty kultury, które ujawniają swój pozytywny stosunek do rzeczywistości religijnej. Ciekawy obszar dociekań otwiera też sama literatura. Czy wewnątrz świata przedstawionego we współczesnych tekstach literackich nie mamy czasem do czynienia z procesami etykietyzacji, stygmatyzacji i deprecjacji tego, co można kojarzyć z religią?

Innym wyzwaniem staje się kategoria „duchowości”, która coraz częściej pojawia się we współczesnym dyskursie literaturoznawczym. Coraz częściej pojawia się ona także w polskich badaniach literackich. Czy ma w nich status terminu naukowego? Wydaje się, że nie – na razie nie wyznaczono jej u nas ścisłego zakresu znaczeniowego, nie zakreślono semantycznych granic, nie starano się jej definiować. Sposób jej rozumienia można wyczytać z analiz prowadzonych przez poszczególnych badaczy, brakuje jednak gestów wyraźnie

eksponujących świadomość metodologiczną i zmysł porządkowania aparatu terminologicznego. Próbując opanować semantyczny chaos i wyraźnie zakreślić obszar znaczeniowy pojęcia warto zauważyć, że niemożliwe jest wprowadzenie do badań nad literaturą takiego sposobu rozumienia duchowości, które czyni tę kategorię synonimem dobrego samopoczucia (*well-being*) i nazywa rozmaite formy i rodzaje psychoterapii, doskonalenia umysłu, działań prozdrowotnych, leczniczych i podnoszących efektywność pracy, a także szerokie spektrum magiczno-okultystyczne, obejmujące m.in. amulety, horoskopy, wróżby, tarot itp.. Ważny obszar inspiracji mogą natomiast stanowić badania teologiczne, w ramach których od dawna wypracowano nie tylko szeroki, ale także subtelny i precyzyjny sposób pojmowania omawianego pojęcia. Duchowość jest w nich rozumiana jako zespół osobowych odniesień do Boga, modelowany kulturowo i antropologicznie. Słowniki teologii duchowości przypominają niekiedy o klasyfikacji, jaką zaproponował A.G. Matanić.

Wyróżnione przez niego kryteria odróżniające od siebie rozmaite rodzaje duchowości otwierają taki rodzaj badań, które mogą dotyczyć również tak specyficznego przedmiotu jak utwór literacki. Prace te – co wydaje się oczywiste – korzystałyby z szerokiego zespołu narzędzi badawczych, które stały się wspólnym dobrem literaturoznawstwa. Zmierzałyby one do wydobycia skrytego w utworze lub zespole utworów modelu duchowości lub jednego jej aspektu. Gdyby kryterium etniczno-geograficzne zastąpić religijno-kulturowym, można by dążyć do odkrywania w dziełach literackich elementów duchowości buddyjskiej, judaistycznej, chrześcijańskiej, a także – duchowości ateizmu (o której tyle się dziś pisze). Drugie kryterium pozwala badać utwory pozostające w orbicie oddziaływania ściśle określonej religii np. chrześcijańskiej i opisywać ich duchowość maryjną, pasyjną, czy też eucharystyczną. Trzecie mogłoby mieć zastosowanie w lekturze utworów dawniejszych epok i np. wydobywać ich duchowość pokutną czy też kontemplacyjną. Czwarte kryterium różnicuje duchowość ze względu na płeć, wiek, temperament, stan, zawód i pozwala wyróżnić i śledzić w tekstach literackich np. duchowość kobiety lub mężczyzny, duchowość dzieci, starców i poszczególnych grup społecznych (np. inteligencji, chłopów itp.). Piąte kryterium mogłoby służyć historii literatury, wskazując np. na duchowość średniowieczną, barokową czy też współczesną, zapisaną w dziełach poszczególnych epok. I wreszcie piąte – nakazywałoby poszukiwanie w utworach literackich elementów wskazujących na inspiracje rozmaitymi szkołami czy też nurtami duchowości. Matanić wspomina o duchowości franciszkańskiej, karmelitańskiej, ale mogłoby też chodzić o duchowość nowych ruchów religijnych (jak Wspólnoty Neokatechumenalne czy ruch Focolari) i niereligijnych – jak Nowa Era. Rodzi się oczywiście pytanie jak prowadzić badania twórczości tych pisarzy,

których twórczość charakteryzuje się tak indywidualnym modelunkiem duchowości, że nie da się go wytłumaczyć którymkolwiek z wymienionych kryteriów (spośród pisarzy polskich przypomina się zwłaszcza Zbigniew Herbert). Intuicja podpowiada, że także wówczas wymienione kryteria nie są zupełnie bezużyteczne – mogą służyć ukazaniu napięcia pomiędzy indywidualną duchowością poety, a rozmaitymi aspektami duchowości obecnej w otaczającym go kontekście kulturowym. Także bowiem duchowość indywidualna zawsze kształtuje się w pewnym środowisku, nie pozostaje w izolacji od kultury, z której wyrasta. Próba aplikacji tak rozumianej kategorii duchowości do analiz literaturoznawczych stała się książką Kudyby poświęconą twórczości Joanny Pollakówny *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny* (Warszawa „Więź”, 2016) Autor proponuje lekturę skoncentrowaną na dwóch, możliwych do wpisania w ramy kategorii bólu na różnych poziomach interpretacyjnych, technikach poetologicznych, w których osadza liryczne krainy Pollakówny: somapoetyki oraz poetyki doświadczenia duchowego. W obszarze liryki poetki wyróżnia dwie postawy podmiotu, które nazywa „duchowością wygnańca” i „duchowością wędrowca” – obszernie tłumacząc składniki psychologiczne każdej z tych postaw.

Jeśli podjęta we wspomnianej publikacji próba wprowadzenia do badań literackich kategorii duchowości wchodziła w obszar współczesnej poetyki ciała, to warto podkreślić, że jeszcze ciekawsze innowacje wprowadził w ten obszar Łukasz Kucharczyk, za sprawą swej książki *Granice ciała: somapoetyka w twórczości Stanisława Lema* (Warszawa Wydawnictwo UKSW 2020). Autor przypomniał, że tematyka ciała zajmuje obecnie jedno z centralnych miejsc na bogatej mapie najbardziej aktualnych kierunków poetologicznych. Są one, jak powszechnie wiadomo, ściśle związane z mocno zaznaczającymi się w dzisiejszej humanistyce dyscyplinami, takimi jak antropologia kulturowa i badania kulturowe. Poetyki kulturowe, w tym także somapoetyka, są polem ciągłej interdyscyplinarnej negocjacji wynikającej z powstałego w naukach humanistycznych zwrotu antropologiczno-kulturowego. Pisząc o relacjach zachodzących pomiędzy literaturą a antropologią, Anna Łebkowska zauważa jednak, że związek ten ukonstytuował nowe pole badawcze, które raczej nazwać by trzeba było transdyscyplinarnym, a nie interdyscyplinarnym – transdyscyplinarność polegałaby tu na poszukiwaniu punktów wspólnych w obrębie obu dyscyplin bez zjawiska zawłaszczania jednej przez drugą i na wymianie użytecznych narzędzi badawczych (często będących zresztą pierwotnie przedmiotem badań nauki o literaturze, które po rozszerzeniu, przeformułowaniu i wzbogaceniu przez antropologię powracają w obszar literaturoznawczych

metodologii; dobrym przykładem jest np. kategoria narracji)². Poetyki kulturowe powstały jako odpowiedź na potrzebę przywrócenia empirycznego wymiaru badań literackich. Choć jest ich wiele, to zbiorczo nazwać je można „poetyką doświadczenia”. Podejmuje się ona zadania reinterpretacji kategorii bezpośredniości – czyli połączenia tego, co zmysłowo-cieleśne, z tym co myślowo-dyskursywne, a także poszukiwania dróg niedualistycznego sposobu opisu odnoszenia się języka do rzeczywistości³. Warto przywołać w tym kontekście fragment eseju Donalda Davidsona, na który powołuje się też Ryszard Nycz. Tezy filozofa doskonale obrazują procesy myślowe, które doprowadziły do „zwrotu somatycznego”:

Nie widzimy świata poprzez język, tak samo jak nie widzimy świata poprzez nasze oczy. Nie patrzymy p r z e z o c z y, lecz o c z y m a. Nie wyczuwamy rzeczy przez palce i nie słyszymy przez uszy. Lecz owszem, w pewnym sensie r z e c z y w i ś c i e widzimy rzeczy poprzez oczy – to znaczy dzięki ich posiadaniu. [...] Istnieje pewna sensowna analogia pomiędzy posiadaniem oczu i uszu a posiadaniem języka: to organy, dzięki którym wchodzimy w bezpośredni kontakt z naszym otoczeniem. Nie są one natomiast pośrednikami, ekranami, mediami czy oknami. [...] Język jest organem percepcji propozycjonalnej. Widzenie obrazów i słyszenie dźwięków nie wymaga myślenia o treści propozycjonalnej; uświadamianie sobie, jakimi rzeczy są, owszem, i ta umiejętność rozwija się wraz z językiem⁴.

Myśl ta koresponduje z teorią somaestetyczną Richarda Shustermana. *Soma*⁵ jest tutaj żywym, celowo działającym, świadomym, postrzegającym i odczuwającym ciałem, inaczej: podmiotowością cielesną, taką, która w kształtowaniu „ja” i doświadczeniu świata uwzględnia jego fizyczny charakter. Na poznanie składają się więc już nie tylko umysł i kultura, lecz także ciało, które uczestniczy w recepcji rzeczywistości jako pierwsze. Shusterman łączy życie umysłowe z somatykiem, które, choć nie całkowicie, to w dużym stopniu od niego zależy. Transcendencję zaś postrzega, paradoksalnie, w kategoriach materialnych, jako zwrot ciała ku światu i działanie w nim. Fundamentalną tezę konstruktów twórcy tego kierunku jest założenie, że im bardziej człowiek będzie świadomy własnego ciała, im bardziej opanuje je i nauczy się je wykorzystywać, tym lepiej będzie funkcjonował w systemie społecznym, a także jego doświadczenie świata będzie głębsze⁶. Spróbujmy odnieść powyższe tezy do sfery literatury: nowoczesne doświadczenie, które zostaje w niej

² A. Łebkowska, *Między antropologią literatury i antropologią literacką*, [w:] „Teksty Drugie”, nr 6, 2007 r., s. 9-16.

³ Zob. R. Nycz, *Od teorii nowoczesnej do poetyki doświadczenia*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. R. Nycz, T. Walas, Kraków 2012 r., s. 128-143.

⁴ D. Davidson, *Widzieć poprzez język*, tłum. A. Żychliński, [w:] „Teksty Drugie” nr 3, 2007 r., s. 131-135.

⁵ *Soma* oznacza w refleksji Shustermana „ciało żywe”, czyli myślące, uczestniczące w świecie, nie zaś jedynie mechaniczną cielesną powłokę.

⁶ Zob. R. Shusterman, *Myślenie ciała. Eseje z zakresu somaestetyki*, tłum. P. Poniatowska, Łódź 2016 r.

wyartykułowane, a także proces jej odbioru mają charakter hybrydyczny, bo zarazem: cielesno-zmysłowy, społeczno-kulturowy oraz pojęciowo-językowy. Jest to doświadczenie o charakter dualistycznym, osadzające się zarówno wewnątrz tekstu, jak i na zewnątrz, w dialogu z czytelnikiem. Jedną z bardziej istotnych gałęzi poetyki doświadczenia jest właśnie somapoetyka, której najbardziej ogólne założenia można zdefiniować w wyżej wyeksplikowany sposób. Należy zwrócić uwagę już na samą niemożność uchwycenia kategorii cielesności w ramach jednego uniwersalizującego terminu: *soma*, „korpus”, „ciało”, „cielesność”, „somatyka”, „korporalizm”, *corporeality* to tylko kilka przykładów niezwykle inwencji terminologicznej, jaką problematyka cielesności uruchamia. W aktualnym dyskursie naukowym funkcjonują już takie terminy jak „krytyka somatyczna” (stworzony przez Adama Dziadka), „somatekst” czy „somaestetyka” (zawdzięczający swą karierę przede wszystkim właśnie pracom Richarda Shustermana). Mówienie o cielesności niesie ze sobą problem wyborów natury kontradiktorycznej. Tematyka cielesna tylko na pozór prowadzi ku rozważaniom oscylującym wyłącznie wokół ludzkiego ciała, w istocie jednak wiedzie ku namysłowi nad różnicą między tym, co jednostkowe i uniwersalne, sferą *bios* i *logos*, posiadania i bycia, monadyczności i dialogiczności, tożsamości i inności, fizyczności i literackości. Ciało jest więc w takim ujęciu kategorią interpretującą oraz interpretowaną. U swych podstaw wynika to przede wszystkim z tego, że antropocentryzm doprowadza niejako do somatyzacji otaczającej człowieka rzeczywistości. Dotyczy ona także sfery językowej, czego przykładem są liczne metafory cielesne funkcjonujące w dyskursie publicznym. Ciało jest, z jednej strony, interpretacyjnym efektem poglądów na temat podmiotu, natury i kultury, jest interpretowane zgodnie z panującym światopoglądem, dyskursem naukowym, zasadami epistemologicznymi i filozoficznymi. Z drugiej zaś strony, jest objęte ograniczeniami i kształtowane tak, by móc je wpisać w konkretne wymogi danej epoki kulturowej⁷.

Kategorie poetologiczne, takie jak narracja, opis, dialog, metafora, symbol czy alegoria mogą służyć jako sposoby ekspozycji cielesności w tekście, jako figury ewokujące problem współobecności, tożsamości, czy także transcendencji. Literatura fantastyczno-naukowa, niejako sumująca i prognozująca dorobek cywilizacyjny i technologiczny, jest tego bardzo dobrym przykładem, ponieważ jej prymarna tematyka, opisująca świat przyszłości i wizje możliwych zagrożeń i problemów, ukazuje ciało będące właśnie na granicy naturalności, znoszące dotychczas uznawane dystynkcje, z opozycją sztuczne – naturalne na czele. Fantastyka naukowa opisuje więc coś, co nazwać można „ciałem postludzkiem”. Pojęcie

⁷ Por. A. Łebkowska, *Somapoetyka*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2*, red. R. Nyc; T. Walas, Kraków 2012.

to silnie stymuluje najnowsze badania naukowe oraz powstające obecnie dzieła sztuki. Jak w ogóle należy rozumieć przymiotnik „postludzki”? Oznacza on chyba najważniejszy ze wszystkich zaistniałych stosunkowo niedawno procesów zmian kulturowych, ponieważ odnosi się do zmiany pojęcia istoty samego człowieczeństwa, kształtów pojmowania go, jego ontologicznego statusu. Bardzo nośny obecnie prąd intelektualny, kulturowy i polityczny, nazywany przez swych zwolenników transhumanizmem, bądź posthumanizmem, postuluje wykorzystywanie osiągnięć technologicznych, takich jak nanotechnologia, biotechnologia, czy neurobiologia, do poprawy kondycji ludzkiego ciała, korygowania jego niedoskonałości. Coraz częściej o człowieku współczesnym mówi się przecież *homo cyber*. Rodzi to oczywiście wiele pytań natury etycznej, takich jak np. granice takiego udoskonalania. Bardzo nośna jest dziś przecież figura „protezy”, która symbolizuje hybrydę organicznego z technologicznym, pewne „uzupełnienie” człowieka. Funkcja cielesności jako metafory epistemologicznej mówiącej o świecie współczesnym, który przecież zdominowany jest przez badania nad możliwościami i ograniczeniami ludzkiego organizmu, uprawnia interpretatora do postrzegania przedstawionego w niej ciała, z jednej strony jako symbolu ciała ponowoczesnego, z drugiej zaś, jako ciała poszukującego swego „ja” i kontaktu z Innym, starającego się nie zatracić tożsamości w coraz bardziej dynamicznie zmieniającym się świecie. Wydaje się, iż należy wskazać na normy etyczne jako wyznaczniki granic działania istoty świadomej i kształtowania jej tożsamości w świecie, który przepelniony jest „wszechmożliwością”.

W pracy *Granice ciała. Somapoetyka w twórczości Stanisława Lema* Łukasz Kucharczyk stara się ukazać, jak Lem w szeregu śmiałych eksperymentów myślowych ukazuje zmiany w sposobie bycia podmiotu. W jaki sposób bada skutki, do których może doprowadzić podmiot (jednostkowy lub społeczny), jeśli odrzuci system aksjologiczny, podstawę swojej godności i tożsamości, jeśli nie zachowa moralnych wytycznych i zostanie wchłonięty przez zmultiplikowaną rzeczywistość. Rola ciała w projekcie epistemologicznym Lema jest wieloaspektowa. W utworach literackich uobecnia się już na poziomie tematycznym, kiedy o ciele mówi się dosłownie, ale także w planie interpretacji, kiedy zyskuje ono walor metaforyczny lub symboliczny. Bohaterowie tej prozy stanowią metaforę człowieka współczesnego – poszukującego własnego i kompletnego *ja*, doświadczającego niestabilności rzeczywistości i rozumiejącego, iż opozycja między tożsamym a innym znajduje się nie tylko na zewnątrz, lecz również wewnątrz podmiotu. Konstrukcje

fantastycznych istot obdarzonych różnego rodzaju cielesnością i różnego rodzaju świadomością służą Lemowi do takich ujęć zjawisk umysłu, świadomości i psychiki, które wychodzą poza kategorie antropocentryczne. Jest to Lemowski sposób poszerzenia granic świadomości ludzkiej, upragnione przez pisarza wyjście poza ograniczenia danych człowiekowi zmysłów i kategorii. Ciało ludzkie – i ciało każdej istoty świadomej – jest w tej twórczości swego rodzaju symboliczną przestrzenią zamykającą to, co znane, przed tym, co nieznanne, obce, lecz możliwe do oswojenia. Jednak to naznaczone licznymi wadami ciało zawsze nosi w sobie nieskończoną godność świadomości i przynajmniej załóżek budowy własnej tożsamości. Lem prezentuje w swej prozie fundamentalne dla człowieka wartości, jak poszukiwanie granic rozumu, świadomość, wyobraźnia, odpowiedzialność oraz miłość.

Pracownicy Katedry Polskiej Literatury Współczesnej i Krytyki Literackiej starają się oczywiście nie zapominać, że nazwa zespołu obliguje ich również zarówno do prac krytycznoliterackich jak i do uprawy obszaru metakrytyki. Każdy z nich od wielu lat funkcjonuje jako recenzent na łamach wielu pism literackich. Każdy ma też na swym koncie prace poświęcone działalności krytyków literackich. Dr Kucharczyk przygotowuje właśnie wybór pism krytycznoliterackich Tomasz Burka. Prof. Sikora ma opublikować książkę poświęconą poetom i krytykom skupionym w londyńskiej grupie „Kontynenty” (*Żywe ryby na piasku. Poeci londyńskich „Kontynentów”*, Kraków 2019), zaś prof. Kudyba opracował i opatrzył wstępem wybór pism krytycznych Jana Błońskiego *Język właściwie użyty. Szkice o poezji polskiej drugiej połowy XX wieku*, Kraków 2019). W planach Katedry znajdują się oczywiście kolejne opracowania, zagospodarowujące dziewicze obszary polskiego literaturoznawstwa – których wciąż nie brakuje. Czas pokaże, na ile jej pracownikom uda się zrealizować te projekty w dobie utrudnionego dostępu do bibliotek i archiwów.